

Jak to z wybuchem było

G.SZ. 18.10.2005r

Cynk już na lądzie

Holenderski masowiec „Thalassa”, na którym parę dni temu w szczecińskim porcie doszło do wybuchu, został rozładowany.

Eksplozja uszkodziła statek. Obecnie przechodzi remont w stoczni Pomerania. Natomiast ładunek - 3,5 tysiąca ton koncentratu cynku, znajduje się na placu składowym Huty Szczecin.

Mogło być gorzej

Wybuch nastąpił w momencie otwierania ładowni statku przez załogę. Trzech członków załogi, w tym kapitan, zostało rannych.

- Na szczęście ta eksplozja nie była tak tragiczna w skutkach, jak na podobnym statku duńskim „Thor Emilie” - zaznacza kapitan portu w Szczecinie **Tomasz Mossur**. - Doszło do niej 5 lat temu. Duński masowiec wyszedł z ładunkiem koncentratu cynku z Dunkierki, z tego samego portu, z którego pochodzi ładunek przewieziony przez „Thalassę”. Wybuch nastąpił na pełnym morzu. Śmierć poniosło 6 członków załogi, ocalał tylko kapitan.

Dziś nie są znane jeszcze przyczyny wybuchu na masowcu „Thalassa” w Szczecinie. Być może poznamy je za 2-3 tygodnie, gdy będą wyniki ekspertyz. Powstają one na zlecenie kilku niezależnych firm.

Cynk nie jest ładunkiem niebezpiecznym

Koncentratu cynku nie ma na liście ładunków niebezpiecznych. Ale czy to oznacza, że takim nie jest? To pytanie powtarzało się wielokrotnie. Ładunek do Polski, dla jednej z hut aluminium sprowadziła szczecińska spółka Pośad Spedycja Międzynarodowa. Specjalizuje się ona w spedycji ładunków masowych.

- Od 1993 roku do szczecińskiego portu sprowadziliśmy milion ton koncentratu cynku - mówi prezes **Regina Banaszkiwicz**. - Pochodził on z całego świata, także z Dunkierki. Koncentrat cynku na pewno nie jest ładunkiem niebezpiecznym, ale jak każdy ładunek wymaga starannego przestrzegania zasad przewozu. Na statkach dochodzi czasem do samozapłonu rzepaku, śrutu, ziaren zbóż, ale nikt tych ładunków nie uważa za niebezpieczne.



Fot. ANDRZEJ SZKOCK

Przyczyny wybuchu na masowcu „Thalassa” w Szczecinie poznamy za 2-3 tygodnie, gdy będą wyniki ekspertyz. Powstają one na zlecenie kilku niezależnych firm. Przypuszcza się, że w czasie transportu ładunek nie był wietrzony, z czasem zwilgotniał. Zaczął się wydobywać wodór. Gromadził się pod kłapami ładowni i po ich otwarciu i zetknięciu się z powietrzem - eksplodował.

Ładunek nie był wietrzony?

Andrzej Byczek, komendant Portowej Służby Ratowniczej i Ochrony twierdzi, że dopóki nie ma wyników ekspertyz, to można jedynie domniemywać co było przyczyną wybuchu.

- Prawdopodobnie w czasie transportu ładunek nie był wietrzony - mówi Byczek. - Należy przypuszczać, że był też zawilgocony i zaczął się wydobywać wodór. Gromadził się pod kłapami ładowni i po ich otwarciu i zetknięciu się z powietrzem eksplodował. Dzięki ekspertyzom poznamy skład koncentratu cynku i wtedy będzie można więcej powiedzieć o przyczynach wybuchu.

Jeśli koncentrat cynku zawiera 35 procent cynku, to jest to zawartość zgodna z przepisami. Problemy zaczynają się przy większej ilości cynku i zawilgoconiu.

Ładunek wróci do dostawcy

Po dokładnym wywietrzeniu ładowni statek przechciowano z Nabrzeża Katowickiego na nabrzeże Huty Szczecin i tam nastąpił wyładunek z zachowaniem wszelkich procedur bezpieczeństwa. Towar nie trafi do huty aluminium. Zrezygnowała ona z jego odbioru, do czego miała prawo.

- Ładunek wróci do Francji, do dostawcy - zapowiada prezes **Banaszkiwicz**. - Do końca października zostanie przetransportowany

samochodami ciężarowymi, będąc to oplandekowane wywrotki, a następnie ton przewiezimy statkiem.

Kapitan portu wydał polecenie, aby firma, która w Dunkiercie dokonuje załadunku koncentratu cynku, przygotowała specjalną instrukcję jego przewozu i wyładunku.

- Opracujemy też procedury, które mają zapobiec tego typu wypadkom w przyszłości - mówi kapitan **Mossur**. - Wybuchem w Szczecinie jest zainteresowana morską administracją w Danii. Liczą i współpracę. Duński sąd nałożył karę na załadowcę z Dunkierki, ale ten przestał istnieć.

Sprawę eksplozji na statku „Thalassa” będzie też rozpatrywał Izba Morska w Szczecinie.

KRYSTYNA POŁ